

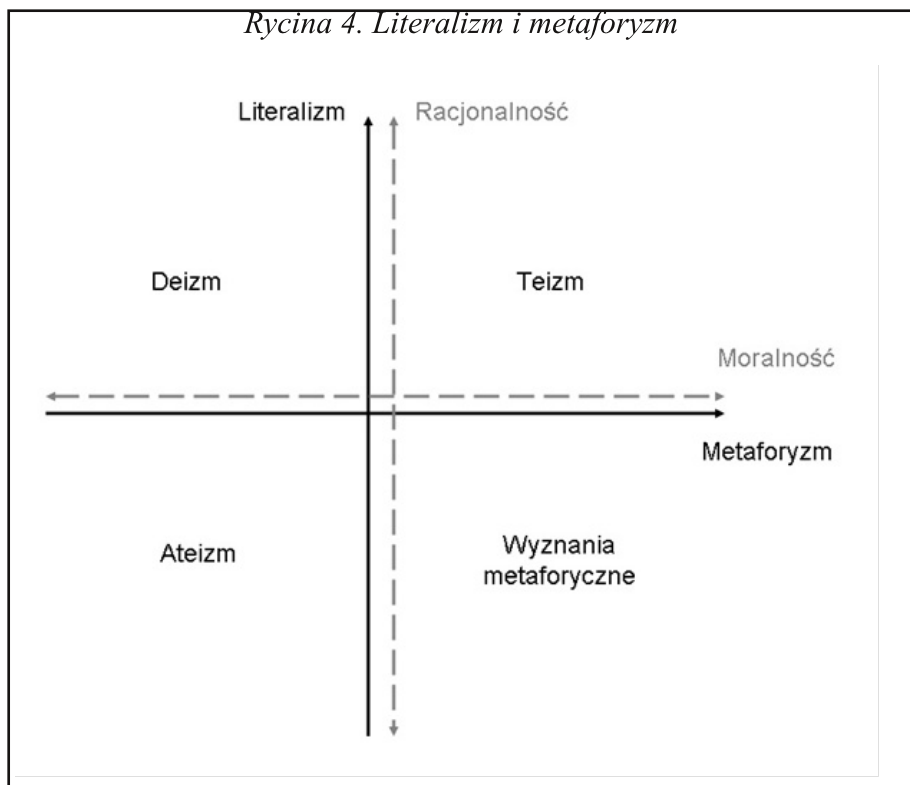
Bóg funkcjonalny.

Psychologiczna sensowność pytania o istnienie Boga

Czy Bóg istnieje? Gdybym poprosił losowo dobranych respondentów o udzielenie odpowiedzi na to pytanie, zapewne uzyskałbym pełne spectrum odpowiedzi: „tak”, „nie”, „nie wiem”, „nie można stwierdzić”. Chciałbym zastanowić się nad powodem udzielania przez jednostkę konkretnej odpowiedzi na to pytanie. Poruszając się w obszarze szeroko rozumianego nurtu ewolucyjnego, chcę zwrócić uwagę na funkcjonalność poszczególnych postaw wobec konceptu Boga oraz znaleźć różnice pomiędzy nimi. Nie chodzi tu jednak o opisaną szeroko adaptacyjność dla społeczności, ale dla indywidualnej jednostki. Aby zdefiniować te postawy, należy rozróżnić poszczególne ich aspekty. Odpowiedzi na pytanie o istnienie Boga można podzielić na dwie grupy: odnoszące się do wiary oraz do wiedzy. Będą to zatem dwa osobne wymiary postaw, których rozróżnienie wynika z faktu, iż szeroko rozumiana duchowość nie może być uznana za wyłączną domenę osób przekonanych o istnieniu Boga (Comte-Sponville, 2011). Na krańcach continuum pierwszego z nich znajdować się będą teizm i ateizm, drugiego zaś gnostycyzm i agnostycyzm. Skoro agnostycyzm nie należy do wymiaru wiary, nie można uznać go za stadium pośrednie pomiędzy teizmem a ateizmem. Każda jednostka znajdzie się zatem w którymś miejscu wymiaru wiary, jednak nie będzie mogła być przyporządkowana do jakiegokolwiek konkretnej postawy neutralnej. Dotyczy to zarówno aspektu wiedzy, jak i wiary, którym to chciałbym się teraz zająć.

Opierając się na zaproponowanym przez Wulffa (1999) schemacie podsumowującym psychologię religii, chciałbym zaproponować rozpisanie postaw związanych z wiarą na dwóch wymiarach, którymi są literalizm i metaforyzm [*Rycina 4.*].

Rycina 4. Literalizm i metaforyzm



Literalizm odnosi się do dosłownego rozumienia koncepcji Boga, jako rzeczywistego, osobowego bytu rządzącego wszechświatem, natomiast metaforyzm związany jest z odnajdywaniem w tej koncepcji wartości symbolicznej, to jest moralnej czy transcendentalnej, uznaniem Boga za alegorię sił natury czy przeznaczenia. Zestawiając te dwa wymiary, otrzymujemy cztery rodzaje postaw: teizm, deizm, ateizm i wyznania metaforyczne. To ostatnie pojęcie odnosić się może na przykład do panteizmu czy satanizmu laveyańskiego. Odnosząc te wymiary do życia codziennego, można w dużym uproszczeniu scharakteryzować je jako postawy typu, kolejno: „wierzący” „wierzący niepraktykujący”, „niewierzący” i „niewierzący praktykujący”. Próbując odnieść te wymiary postaw do dokonywanego przez poszczególne jednostki

samoopisu oraz tworzonego obrazu własnej osoby, można nałożyć na nie dwa charakterystyczne dla samowiedzy wymiary: racjonalność i moralność. Zatem dla jednostek o wysokim wskaźniku literalizmu konstrukt Boga będzie ważny w wymiarze racjonalności, a u jednostek o niskim wskaźniku literalizmu będzie on całkowicie zbędny czy wręcz niepożądany. Analogicznie, wskaźnik metaforyzmu powiązany będzie z wymiarem moralności, a zatem dla jednostek o wysokim jego poziomie Bóg będzie źródłem wartości etycznych, zaś dla tych o niskim – nie. Dysponując już roboczymi definicjami postaw wobec konceptu Boga, chciałbym powrócić do kwestii funkcjonalnego aspektu każdej z nich, odnosząc się do podstawowego wymiaru teizm-ateizm i wskazując różnice pomiędzy tymi dwoma elementarnymi podejściami.

Niech pierwszym obszarem poszukiwania różnic będzie racjonalność. Intuicyjnie przyjmuje się, że to ateści są bardziej racjonalni, odrzucając przy wyjaśnianiu wszelkich zjawisk metafizyczny ze swej natury konstrukt Boga. Postawa ta wiąże się często z naukowym podejściem do próby zrozumienia otaczającego świata, które miałyby uprawomocnić racjonalność tej postawy. Natomiast przekonaniom osób wierzących przypisuje się status racjonalizacji. Jednakże jeśli zdamy sobie sprawę, że nawet naukowe wyjaśnienia nie są pewne, gdyż opierają się na teoriach, które czasami są nawet wzajemnie sprzeczne oraz budowane są przy wykorzystaniu silnie subiektywnych ludzkich zmysłów, status racjonalizacji możemy rozszerzyć także na przekonania ateistów, a w skrajnym przypadku – na wszelką ludzką wiedzę. Stwierdzenie to niesie ze sobą refleksję filozoficzną, że pytanie o istnienie Boga nie może znaleźć pewnej odpowiedzi, ze względu na fakt, iż każdy argument czy dowód i tak będzie *de facto* subiektywną racjonalizacją. Podkreśla to dodatkowo jednostkowy aspekt funkcjonalny każdej z postaw. Kolejną kwestią jest rozumienie pojęcia „racjonalność”. Jeśli przyjmiemy, że jednym z przejawów racjonalności jest koherencja poglądów, bardziej racjonalnymi

okazać się mogą wierzący, gdyż posiadają spójny obraz świata posiadającego jedną przyczynę – Boga, podczas gdy poglądy ateistów opierają się często na danych wyrywkowych, które trudno powiązać w całość, więc buduje się na ich podstawie teorie mające ze sobą niewiele wspólnego. Przykładem użycia wymiaru racjonalności do samoopisu przez osobę wierzącą mogą być fragmenty debaty telewizyjnej (Wrześniewska-Zygier, 2008) dotyczącej książki Richarda Dawkinsa *Bóg urojony* (2008), podczas której zaproszony do studia ks. dr Marek Drzewiecki (UKSW) uzasadnia fakt, iż nie przeczytał owej książki, swoją racjonalnością:

– *Czy ksiądz się boi ateistów?*

– ***Nie, współczuję ludziom, którzy są irracjonalni.***

– *Chciałam zapytać księdza, czy ksiądz czytał Boga urojonego?*

– ***Nie, czytam znacznie ciekawsze książki.***

– *Uważa ksiądz, że co to jest, dzieło Szatana? Powinno trafić na indeks ksiąg zakazanych? To prowokacja mała, ale...*

– ***Nie, tego typu książki są ironią z ludzkiej racjonalności.***

– *Zwierzę nie ma języka, nie istnieje w porządku języka, w porządku symbolicznym. To jest coś co radykalnie oddziela człowieka od porządku natury.*

– ***I skąd ta różnica?***

– *Nie potrzebujemy wcale Boga, żeby wytłumaczyć tę różnicę.*

– ***Ale skąd ta różnica?***

– *Ta różnica polega między innymi na tym...*

– ***Skąd, nie na czym polega.***

– *Szczęśliwie tak się stało...*

– ***Przypadek?***

– *Nie, dlaczego szczęśliwie... Tak, to był przypadek...*

– ***Gratuluję racjonalizmu. Tłumaczenie przypadkiem nie jest racjonalne.***

- *Tłumaczenie Bogiem jest niesamowicie racjonalne.*
- ***Jeżeli rozumie nas i kocha, tak.***

Biorąc pod uwagę powyższe argumenty, nie można stwierdzić, iż wymiar racjonalności jest tym, co różni wierzących i ateistów.

Kolejnym obszarem poszukiwania różnic będzie drugi wymiar samoopisu, czyli moralność. W przeciwieństwie do poprzedniego wymiaru, tym razem intuicja podpowiada, iż to osoby wierzące charakteryzować się będą wyższym wskaźnikiem tej cechy, gdyż stoi za nimi spójny i redukujący wątpliwości system etyczny. Przedstawiciele obu stron starają się ukazać siebie jako bardziej moralnych, głównie poprzez przypisywanie przeciwnikom największych zbrodni w dziejach ludzkości. Powracającym tematem jest religijne lub ateistyczne podłoże ludobójstw dokonywanych przez Hitlera i Stalina. Wierzący twierdzą, że obaj wodzowie byli ateistami, natomiast ateści utrzymują, iż Hitler był chrześcijaninem, a kult Stalina da się opisać w kategoriach religii. Ten drugi przykład pokazuje, iż w celu utrzymania pozytywnego obrazu siebie i swojej grupy, jednostki dokonują redefiniowania pojęć zgodnie ze swoją postawą. Analogicznie jak przy poprzednim wymiarze da się wykazać, że wbrew intuicji to ateści są bardziej moralni. Etyka religijna opiera się na ogół na opracowanych przed stuleciami sztywnych zasadach, współcześnie niefunkcjonalnych. Natomiast ateizm nie posiada niezmiennego kanonu zasad, opiera się na intuicyjnym rozumieniu moralności, w związku z czym jest bardziej plastyczny i może dopasowywać się do aktualnej sytuacji społecznej. Poza tym w większym stopniu wykorzystuje wrodzone mechanizmy prospołeczne, dzięki czemu jest moralnie bardziej adekwatny. Podsumowując, tak jak w przypadku poprzedniego wymiaru, nie da się stwierdzić, iż moralność różnicuje wierzących i ateistów w aspekcie funkcjonalności indywidualnej.

Ostatnim z poruszonych intuicyjnych obszarów różnic pomiędzy wierzącymi i ateistami będzie problem śmierci. Istnieje potoczne przekonanie, iż wiara redukuje lęk przed śmiercią, gdyż implikuje nadzieję na życie pozagrobowe, natomiast ateizm nie posiada tej cechy ze względu na założenie, iż człowiek nie jest w stanie przeżyć własnej śmierci. I znów znajdzie się argumentacja odwracająca całkowicie to rozumowanie. O redukcji lęku przed śmiercią pisał w wymienionym już *Bogu urojonym* Dawkins (2008, s. 471-472):

Pocieszeniem też może stać się dla nas spojrzenie na jakąś sytuację od innej strony. Filozof może uznać na przykład, że dla starego człowieka śmierć nie jest niczym szczególnym. Wszak dziecko, którym niegdyś był, dawno już „umarło”, nie tyle gwałtownie rozstając się z życiem, co po prostu dorastając. [...] Z tej perspektywy umieranie starego człowieka niewiele różni się od powolnych i stopniowych „śmierci”, które ma już za sobą. Dla kogoś, kto za śmiercią nie tęskni, takie spojrzenie na rozstawanie się z życiem może przynieść otuchę. (Nawet jeśli nie do końca, przykład ten ukazuje, jak, potencjalnie przynajmniej, pocieszeniem może stać się głęboka refleksja.) Mark Twain w inny sposób poradził sobie z lękiem przed śmiercią: „Nie boję się śmierci. Nie żyłem przez miliardy lat, zanim się urodziłem, i nie czułem z tego powodu żadnego dyskomfortu”. [...] Thomas Jefferson też nie bał się śmierci i wyraźnie nie wierzył, że cokolwiek czeka go „po drugiej stronie”. Tak przynajmniej wynika ze słów Christophera Hitchensa: „Gdy jego dni zaczęły dobiegać kresu, Jefferson nieraz zwierzał się przyjaciółom, że oczekuje końca z pełną świadomością, bez lęku i bez nadziei. Trudno chyba o bardziej jasną deklarację, że ktoś nie jest chrześcijaninem”.

Odwróćmy teraz drugą zależność. Skoro dla ateisty śmierć jest zwyczajnym końcem życia, to nie ma się czego bać. Natomiast powód do lęku może mieć wierzący ze względu na potencjalną obawę, na przykład przed pośmiertną karą w postaci piekła. A zatem przedstawiciele obu postaw potrafią sobie poradzić z rozwiązywaniem problemu wieczności.

Jak wykazywałem dotychczas, najbardziej elementarne intuicyjne obszary różnic w aspekcie jednostkowej funkcjonalności pomiędzy wierzącymi i ateistami w istocie różnic tych nie zawierają. Rodzi się więc pytanie, czym właściwie postawy te różnią się od siebie? Pierwszy wniosek jest taki, iż skoro jednostki dokonują reinterpretacji danych zgodnie z mechanizmem racjonalizacji tak, aby były spójne z ich postawą, to konkretne przekonania są wobec tej postawy wtórne. Zatem pierwotne źródło rozróżnienia postaw będzie równocześnie źródłem odmienności przekonań. Tym, czym istotnie różnią się od siebie przedstawiciele obu postaw, jest miejsce ulokowania odniesienia samoopisu, którym jest Bóg. Po pierwsze, wierzący lokuje to odniesienie po swojej stronie, a ateista po stronie sobie przeciwnej. Po drugie, wierzący akceptuje istnienie absolutnego odniesienia zewnętrznego, a ateista dokonuje jego negacji. Bóg ma silne znaczenie kulturowe, jest jednym z ważniejszych, jeśli nie najważniejszym symbolem kształtującym mentalność i znaczenie pojęć. W związku z tym można postawić hipotezę, iż bycie wierzącym lub ateistą jest skutkiem kreowania obrazu własnej osoby w odniesieniu do stosunku wobec zastanej rzeczywistości. Wierzący akceptuje istniejącą rzeczywistość kulturową i jej wpływ na niego, natomiast ateista nie zgadza się z nią, podkreślając swoją indywidualistyczną, czy wręcz buntowniczą naturę.

Owa hipoteza znajduje częściowe empiryczne potwierdzenie (Gebauer, Paulhus, Neberich, 2012) w badaniach opartych na kulturowym wymiarze indywidualizm-kolektywizm (Hofstede, 2000). Nie wykazano jednak prostej korelacji pomiędzy

religijnością a którymkolwiek z krańców wyżej wymienionego wymiaru. Zależy ona od panujących w danym społeczeństwie tendencji. Kolektywiści przyjmują postawę zgodną z oczekiwaniami społecznymi, natomiast indywidualiści postawę przeciwną, przy czym korelacja jest silniejsza w przypadku kolektywistów. A zatem postawiona wyżej hipoteza jest trafna dla społeczeństw religijnych, gdzie kolektywiści są osobami wierzącymi, a indywidualiści ateistami. Natomiast w środowiskach laickich dzieje się wręcz przeciwnie. Fakt, iż korelacja jest silniejsza dla kolektywistów, można by wytłumaczyć tym, iż indywidualiści, przeciwstawiając się zastanej rzeczywistości kulturowej, skupiają się w mniejszych grupach osób podzielających niepopularne poglądy. Owe grupy stają się dla nich nowym środowiskiem, w którym również uaktywniają się ich indywidualistyczne tendencje, w związku z czym część z nich ponownie się przeciwstawia owej nowej rzeczywistości kulturowej. Być może nawet udałoby się stworzyć jeszcze bardziej złożone modele zachowań indywidualistów. Kolektywiści natomiast zachowują się w sposób prosty, postępują zgodnie z ogólnymi standardami społecznymi.

Omówione powyżej dane wskazują, iż to, czy ktoś jest osobą wierzącą, czy ateistą nie zależy od indywidualnej racjonalności czy moralności. Tym, co determinuje postawę religijną jest środowisko oraz indywidualna partycypacja w określonym miejscu wymiaru indywidualizm-kolektywizm. Wiara lub też niewiara jest zatem racjonalizacją własnych zachowań wynikających z relacji jednostki ze światem kulturowym.